Nr. 29. Lwów, Czwartek, dnia 1. Listopada 1883. Rok VI.

DZIENNIK DLA WSZYSTKICH

ZA KULISAMI.



— Prosze pani, pan reżyser mówi, żeby się pani spieszyła, bo zaczynają akt pierwszy.

— To powiedz mu, niech zaczynają od drugiego — przecież to operetka, można zaczynać zkąd chcieć— nikt się na tem nie pozna...

Kronika krajowa.

W piątek przypada doroczne *święto umarłych*... Nigdzie tak, jak na polskiej ziemi nie obchodzi się uroczyście tego dnia, który właściwie świętem nie jest, a jednak ta prawdziwie ludowa pielgrzymka w odwiedziny do umarłych, modlitwa i łzy nad zawartą mogiłą, dziwnie duchowe, dziwnie wyższe i dziwnie uroczyste nadają mu piętno... Odczuwają to nietylko ci, co wierzą, ale i ci, co wątpią i ci nawet, co... w nic nie wierzą... Dzień zaduszny, u nas w ogóle, w Polsce, jest wspaniałym obchodem religijno-ludowym, narodowym. Jest to żywy i co rok powtarzający się, dowód, że to, co żyło, cierpiało, kochało, pracowało i... błądziło — przeszłość nasza, tradycja, jest dla nas święta i zawsze w związku z tem, co dziś robimy...

Zapowiedziany odczyt publiczny profesora Rehmana w sali ratuszowej, który miał miejsce w niedzielę, nie zgromadził tak licznej publiczności, jakby się spodziewać należało. Prelekcja miała za przedmiot *najdawniejszych mieszkańców Afryki* — rzecz oparta przeważnie na samodzielnych studjach i spostrzeżeniach profesora Rehmana pełnych bystrego sądu i nauki. Była to prelekcja pod każdym względem zajmująca, choć treść dla szerszej publiczności nie mogła być popularną, ale prawdziwa wiedza nie goni za popularnością...

W „Roli“ czasopiśmie tygodniowem wychodzącem w Warszawie, zamieszczony jest *protest*, który poniżej w całości drukujemy głównie dlatego, że p. Swiętochowski, redaktor warszawskiej „Prawdy“, nie jest u nas znany i oceniony tak, jak na to zasługuje i, że cynizm, wręcz przeciwne tendencje całemu naszemu jestestwu i poniewieranie narodowości i religji, choćby występowały pod formą tak zwanych „osobistych przekonań“ i nosiły na sobie pewne cechy uczoności — są nędzne i głupie. Oto, co czytamy w „Roli“:

„*Protest*. Otrzymujemy list następujący:

„Szanowny Redaktorze! Na prośbę moją o umieszczenie tych kilku słów, jakie niżej podaję, otrzymałem od redakcji jednego z pism warszawskich odprawę takiej treści: „Pomimo, że poglądy Sz. Pana są najsłuszniejsze, jednakowoż w polemikę w tym przedmiocie wdawać się nie chcemy.“

Dziwna rzecz... Redakcja pisma zapatruje się na pewną sprawę ogólną, zgodnie z tymi, którzy w niej głos podnieść pragną, a jednakowoż zapatrywania tego *nie chce* wygłosić publicznie. Nie wiem, jak Ty Sz. Redaktorze wytłómaczysz sobie zachowanie się owej redakcji, bo co do mnie, to jestem zdania, iż właściwiej byłaby postąpiła, gdyby w swej odpowiedzi, zamiast wyrażenia *nie chcemy*, użyła *boimy się*.

„Smutne, zaiste, i przygnębiające wrażenie wywarł na mnie, nieznany może dotąd w prasie polskiej cynizm, z jakim w nr. 30 „Prawdy“ opisaną jest koronacja obrazu Matki Boskiej na Piaskach w Krakowie“.

„Przyznaję, iż niewiedziałem dotąd, że „Prawda“ otwiera swe szpalty nawet dla takiego wyuzdania, i — że może ona pójść w niem tak daleko“.

„Każdemu wolno mieć swoje przekonanie; każdemu wolno je wygłaszać publicznie i ścierać się w zdaniach z drugimi; można wreszcie twierdzić, iż pewne przekonania są bardziej ugruntowane, bardziej prawdopodobne od innych, ale w rzeczach zwłaszcza sumienia i religji, przywłaszczać sobie powagę wyroczni i twierdzić, że tylko to, co moja mądrość orzecze, jest prawdziwe, zdania zaś innych rzucać na poniewierkę brutalnego dowcipu — wybaczcie może tylko... głupota. Mogę cenić, nawet uwielbiać naukowe wywody Darwina, ale również winienem uszanować uczucia wieśniaka, z jakiemi pada na kolana przed wyobrażeniem swojego Zbawiciela“.

„Tak panowie z (pseudo) „Prawdy.“ Poglądy każdego, byleby były logiczne, winniśmy rozbierać z powagą, jaka prawdziwej nauce przystoi, nie zaś z offenbachowskim dowcipem.“

„W odpisie wspomnionym „Prawdy“ daje nam także próbkę tego *szacunku*, jaki okazuje pamiątkom swojego społeczeństwa. Czyż więc już tak nisko upadliśmy, że nawet takie wspomnienia porównywamy z hecami offenbachowskich operetek. Czy to *polacy* dzisiejsi depczą pamiątki pozostawione im w spuściźnie przez ich praojców?“

„Pociesz się czytelniku, to widocznie nie są polacy. To widocznie ludzie bez żadnej narodowości, to ludzie, dla których cała przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, zawiera się w pojęciu... interesu własnego.“

„Lecz zwolna panowie od „Prawdy“. Prędzej wy wraz z swoimi protektorami protegowanymi zdecydujecie się wyruszyć do... Palestyny i tam zagryzać się wzajemnie, niż my wyprzemy się naszych wspomnień.

Kielce, dnia 14 października 1883.

Antoni Kr... (j.)

W sprawie J. I. Kraszewskiego. Wobec rozmaitych sprzecznych wieści, obiegających o sprawie jubilata J. I. Kraszewskiego dowiadujemy się iż położenie jubilata w niczem, a w niczem się nie zmieniło od chwili wypuszczenia go na wolność za kaucją. Nieprawdziwą też jest wieść, jakoby Reichsgericht zaniechał wytoczenia skargi przeciw J. I. Kraszewskiemu. Mamy nadzieję, że to nastąpi, ale dotąd nie nastąpiło.

Ubodzy ziomkowie nasi w Londynie założyli towarzystwo mające na celu polepszenie ich bytu. Wszystkie inne narodowości posiadają swoje szpitale, czytelnie i pewien fundusz dla potrzebujących wsparcia. Materjalne położenie naszych rodaków nie pozwala im dojść do tego celu; odezwali się przeto do nas, abyśmy zechcieli przyjść im w pomoc, czem, jak piszą, „wybawicie niejednego starca od poniżającego przytułku w domu ubogich, a nawet samobójstwa, i niejedną sierotę polską od zepsucia.“

Listy i przesełki adresować można: Mr. Lubecki 8 King John Str. Stepney Green London *E*.

Plotki i nieplotki.

* Gratyfikacja tancerki.

W Paryżu wyszło obecnie dzieło napisane przez pana Lasarre archiwistę opery, pod tytułem: „les Curiosités de l'opéra“. Wśród wielu anegdot i dokumentów dotyczących przeszłości tego przybytku sztuki, autor cytuje *fac-simile* autografu słynnej tancerki, panny Camargo, która otrzymawszy gratyfikację—kwituje z odbioru zarząd opery wyrażając mu szczere podziękowanie. Cała zaś gratyfikacja wynosiła 83 franki. Prawda, że to się działo w roku 1755. Wątpimy, by dzisiaj, nietylko pierwszorzędne gwiazdy, ale zwykłe koryfeuszki baletu zadowoliły się podobnym datkiem — i przyjęły go z wdzięcznością.

---

* Otrzymaliśmy list w obronie gardla p. Bandrowskiego. List ten pochodzi widocznie od nieproszonego przyjaciela, którego usługi, są jak powszechnie wiadomo, gorsze, od czynów najokropniejszego wroga. „Przyjaciel“ ten prostuje „na zasadzie znajomości wyższej medycyny“, że „migdały“ mogą być tylko w „krtani“, a nie w gardle — co niniejszem, na żądanie, zapisujemy...

---

* Jest we Lwowie pewne indywiduum męskiego rodzaju, które się trudni leczeniem „sekretnych chorób“... Skutki tego leczenia są tak okropne dla młodzieży, że wartoby, doprawdy, aby władze, do których to należy, bliżej wejrzały w postępowanie człowieka bezczelnie drwiącego sobie z nauki i prawa, zwlaszcza, że wszyscy o tem złem wiedzą, a wielu, szczególniej z młodzieży, z własnego doświadczenia...

Jest znowu drugie indywiduum rodzaju żeńskiego, posiadające nawet kamienicę we Lwowie i trudniące się leczeniem na oczy. Garną się do niej ludzie biedni, a potrzebujący ratunku i oddają ostatni grosz za jakąś maść i inne lekarstwa, które tak samo pomagają, jak umarłemu kadzidło, a nawet były wypadki, jak lokaj jeden, że zamiast poprawienia wzroku, nastąpiło zupełne oślepienie po użyciu leków „doktorki“. Czyżby i tą panią nie warto się zająć?...

PRZEKLEŃSTWO.

POWIEŚĆ

(z angielskiego.)

(Ciąg dalszy.)

Zezwolenie ojca było dla niego taką radością, iż przyłożywszy sił wszelkich, starał się godnie odpowiedzieć zadaniu. Przygotowując się do obranego zawodu, uczył się dzielnie, pracował wytrwale, przepowiadano

mu też ogólnie, iż stanie się wybitną osobistością, że przyniesie zaszczyt wojsku, — kraj zaś ludzi takich bardzo potrzebował.

Młodziutkim chłopcem będąc jeszcze, otrzymał pierwszy stopień w armji i pełen nadziei, całem sercem do nowych rzucił się obowiązków.

Odtąd fortuna w wyłączną swą wzięła go opiekę. W krótkim czasie po rozpoczęciu służby pułk jego wysłanym został do Penjabu, młodemu Hattonowi zaś powierzono dowództwo maleńkiego oddziału, które, jakkolwiek pozbawione wielkiej doniosłości, wymagało jednak osobistej odwagi, sprytu i znajomości rzeczy. Zdobywszy sobie uznanie, szedł on przez lat parę co raz wyżej, wkrótce zaś umiał pozyskać rozgłos i sławę, tak że, gdy pułk odkomenderowano z powrotem do Anglji, Hatton, pozostawiony w Indjach, otrzymał tamże dość ważne już stanowisko. Gdy i na tem z równem odznaczał się powodzeniem, rząd, widząc, z jak niepospolitemi zdolnościami ma do czynienia, musiał go stosownie wynagradzać.

W zamian za ocalenie wojska od klęski widocznej przez czyn rzadkiej osobistej waleczności — Artur Hatton mianowany został jenerałem, zdobywając sobie zaś szacunek zwierzchników, umiał on równocześnie jednać cześć podkomendnych, z których każdy byłby chętnie życie położył za ulubionego wodza, widzieli bowiem, iż, wskazując innym drogę do zwycięztw, sam nigdy od żadnego nie uchyla się niebezpieczeństwa. Dzielną jego postawę i piękną opaloną twarz widziano wszędzie, gdzie tylko istotnie śmierć groziła; — zawsze też na przedzie wśród gradu kul i pocisków umiał jej zajrzeć w oczy. Nieustraszony, surowy, a jednak wspaniałomyślny, potrafił on pozyskać takie przywiązanie żołnierzy, iż szli by chętnie za nim na pewną nawet zagładę.

Przez odwagę swą i poświęcenie oddał on wicekrólowi Indji przysługę tak ważną, iż w zamian przyozdobiono pierś jego orderem Gwiazdy indyjskiej. Dewiza tego odznaczenia: „Światło niebios moim kierownikiem“, wyryła się na zawsze w jego sercu. Odtąd zwolna, lecz niezawodnie wstępował po szczeblach, wiodących do sławy. Z kolei otrzymał tytuł baroneta, a wkrótce później nowe ordery dodały blasku jeneralskim jego szlifom.

Alež w istocie był on tak zapalonym żołnierzem, iż żył tylko myślą o swoim zawodzie, pracował i istniał dla niego.

W pośród wszystkich swych zajęć wojskowych jenerał sir Artur Hatton znalazł jednak czas na ożenienie się. Jak się to stało, on sam nie wiedział; miłość, bowiem, i małżeństwo dalekiemi były od jego myśli; niemniej jednak został mężem lady Bourgoyne, wdowy po jednym z najmożniejszych magnatów indyjskich, który, umierając, wszystkie swe bogactwa żonie pozostawił.

Piękna wdówka, upodobawszy sobie żołnierską postawę jenerała Hatton'a i opalone męskie jego oblicze, a widząc, iż on najmniejszej na gusta jej nie raczy zwracać uwagi, dała mu takowe poznać jawnie, rzuciwszy w iście królewski sposób pierwsze słowo zachęty.

Miłość i małżeństwo — były to dla jenerała Hatton'a zamknięte dotąd księgi. Jeżeli nawet przychodziły mu one niekiedy na myśl, to tylko jako związki, wysoce dla wojskowego niestosowne. Dziwił się on oficerom, mówiącym o ożenieniu; co prawda zaś wstrząsał głową i na cywilnych, a w duszy ubolewał zawsze nad cierpieniami, na jakie żony i matki żołnierzy narażone bywają.

To też, gdy lady Bourgoyne zaczęła się starać o niego, jenerała zabiegi te bawiły niepomiernie. Nieśmiały i zawstydzony, przyjmował on z zakłopotaniem wyróżnienia jej i względy, niewiedząc wszakże, co z niemi zrobić, nieprzypuszczając, do czego one go doprowadzą.

Lady Borgoyne wystarczało to; potrafiła ona załatwić wszystko za niego i za siebie; a że była ówcześnie najbogatszą i najwpływowszą kobietą w całej prezydencji, uwielbienie jej i widoczna słabostka dla jenerała ogólną zwracały uwagę. Przedsiebiercza kobieta postawiła w końcu na swojem i wyszła za sir Artura Hattone'a; ludziom jednak, mówiącym o tym związku, nigdy nieprzychodziło na myśl wyrazić się, iż jenerał ożenił się z lady Bourgoyne, mówili oni przeciwnie, że to lady Bourgoyne poślubiła jenerała.

Pomimo tego żyli oni najszczęśliwiej przez lat wiele. Lady Hatton, dopiąwszy raz celu, stała się później jedną z najuleglejszych i najlepszych żon. Ubóstwiając męża, żyła dla jego szczęścia jedynie, pomimo, że jenerał zdawał się dziwić zawsze, zkąd mu się żona wzięła. Umierając, lady Hatton cały olbrzymi swój majątek zapisała małżonkowi.

Sir Artur żałował jej szczerze; opłakując jednak stratę najlepszej żony, nie przypuszczał nawet, że serce jego takową dotknięte nie zostało i, że należał on do tych ludzi, którzy żyją i schodzą z tego świata, niezaznawszy nigdy ani wielkich radości, ani wielkich boleści, — bo źródłem tych ostatnich może być tylko nieznane im uczucie miłości.

Na krótko przed ożenieniem swem otrzymał on list od siostry, który go głęboko wzruszył.

Kochał on szczerze małą Doris, a jakkolwiek pozostawił ją dzieckiem prawie, zachował zawsze najtkliwsze o niej wspomnienie. Przeczytawszy bolesną opowieść nieszczęśliwego jej małżeństwa, sir Artur wzruszony, postanowił spełnić jej życzenie.

Dobra wola jednak nie tak łatwo dała się w czyn wprowadzić. Między nim a ojczyzną tysiące mil leżało; czas zaś jenerała zajętym był nieustannie. Niewiedząc też, co zrobić, odkładał ostateczne postanowienie z dnia na dzień, aż wreszcie list, schowany między inne papiery, zapomniany został zupełnie. Równocześnie nadeszła najważniejsza chwila jego życia, ożenił się, owdowiał i, zdwoiwszy znaczną już przedtem fortunę, postanowił wrócić do kraju.

Zażądał uwolnienia od służby, zdał dowództwo na kogo innego i zgromadziwszy wszystkie swe bogactwa, ku wielkiemu żalowi przyjaciół wsiadł na okręt, mający zawieść go do Anglji. Spędziwszy w Indjach najpiękniejsze lata życia na służeniu krajowi i zbieraniu majątku, postanowił on koniec pielgrzymki swej przynajmniej — poświęcić spokojowi i użyciu nagromadzonych dostatków.

Powrót do domu był dla niego szczęściem, do którego wzdychał wśród podzwrotnikowych upałów. Wszelkie niebezpieczeństwa pobytu w Indjach, wszelkie przykrości, wypływające z zabójczego klimatu i ciężkiej służby, słodziła jenerałowi ta myśl jedynie, iż z czasem ujrzy znowu ojczystą ziemię, — ziemię, droższą mu nad wszystko pod słońcem i wśród niej domowe dla siebie roznieci ognisko.

Szczęśliwy ten człowiek nie znał niepowodzeń, — wszystko sprzyjało jego chęciom; zaledwie też wyjawił ochotę osiedlenia się w Anglii, pełnomocnik jego prawny wynalazł w tej chwili wspaniałą posiadłość Brentwood, czekającą na nabywcę, i namówił go do kupienia takowej. Trudno było odszukać coś lepszego. Starożytny, wielki pałac, park śliczny i ogród, ziemie do około żyzne, przecięte rzeką i lasami, tworzyły razem niepospolitą całość, z której jenerał dumnym był niemało.

Brentwood wznosiło się wśród lesistego, malowniczego hrabstwa Warwickshire, rozrzucone zaś na żyznych i pięknych wzgórzach, przecięte było bystrym potokiem rzeki Avon, nad której krętem łożyskiem wznosiły się Brentwood - Hall i Brentwood - Park, uwieczniane przez wiele pokoleń pieśnią i pędzlem.

Jakkolwiek też jenerał nie był próżnym, nowy tytuł sir Artura Hatton z Brentwood-Hall dosyć się mu podobał.

Przypuszczano ogólnie, iż syt sławy i honorów wojownik indyjski, osiadłszy na ojczystym zagonie, ożeni się powtórnie. Myśl taka jednakże daleką była od jenerała. Chciał on tylko wypocząć po trudach, otoczony dostatkiem i wygodami, a że sam na szczegółach umeblowania nie znał się zupełnie, dał zupełną *carte blanche* znanemu zakładowi tapicerskiemu w Londynie, w skutku czego oddano mu wkrótce później na usługi jeden z najwytworniej urządzonych domów w Anglji. Towarzyszył mu wprawdzie długi, bardzo długi i wygórowany rachunek do zapłacenia, lecz na to niebyło rady. Jenerał przejrzał go, przeczytał, westchnął, pomyślał, coby to nieboszczka żona powiedziała na to, a w końcu napisał do banku przekaz na żądaną sumę i zapomniał następnie o niej.

Gdy Brentwood - Hall wykończonem już było zupełnie, jenerał zamieszkał tam, a porządkując raz wśród nudów osamotnienia dawne indyjskie papiery, odkrył między niemi list nieszczęśliwej siostry. Widok jego napełnił mu serce ostrymi wyrzutami: jak mógł przez lat tyle zapominać o prośbie umierającej!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Co jest miłość?

Przełożył z kroackiego Bronisław Grabowski.

Co jest miłość? Wietrzyk miły,
Czarodziejski zwiastun lata,
Co się z kwiatem słodko brata.
Co jest miłość? — Wichrów siły,
Które łamią w swym pochodzie
Dęby w lesie, kwiat w ogrodzie.
Co jest miłość? blask świąteczny —
Słonka promyk oderwany.
Co jest miłość? żar słoneczny,
Co na popiół pali łany.

Co jest miłość? Most do nieba,
Po nim anioł, duch pociechy,
Schodzi, w duszach mażąc grzechy,
Kęs rajskiego niosąc chleba.
Co jest miłość? Szatan czarny,
Który ciała gubi, dusze
Wtrąca w straszny mąk katusze
Za rozkoszy przelot marnej.

Twoja miłość promieniąca
Była taką, jak potrzeba;
Tchem wietrzyka, blaskiem słońca,
Złotym mostem aż do nieba,
Czuciem, które słodko wzrusza,
Czystem jak twa rajska dusza.

TEATR.

Pan Minister komedja w 4ch aktach przerobiona z powieści Claretí'ego przy pomocy Dumas'a, przedstawioną została po raz pierwszy na lwowskiej scenie w przeszły piątek. Jak zwykle znakomita powieść fejletonisty francuskiego w przeróbce na scenę, utraciła niemal wszystkie dodatnie cechy, zostawiając jedynie tendencję polityczną. Ten właśnie charakter polityczny, pomimo przeróbki na scenę, zdobył powyższej komedji względne powodzenie w Paryżu, na niemieckich zaś scenach *Pan Minister* nie podobał się i upadł — u nas ten sam los ją czekał, a barwa politycznej tendencji, zamiast pomódz, zaszkodziła *Panu Ministrowi* i aluzje polityczne gęsto rozsiane w sztuce, dla przeważnej części publiczności były nie zrozumiałe... I nie mogło być inaczej.

Wystawienie *Pana Ministra* na lwowskiej scenie nie pozostawiało nic, a nic do życzenia — reżyserja spełniła swoje zadanie z drobiazgową starannością pełną dobrego smaku i rutyny.

Tytułową rolę grał ze spokojną powagą i miarą artystyczną, pan Żelazowski, a najwdzięczniejszą rolę kobiecą, odegrała doskonale pani Nowakowska — reszta artystek i artystów biorących udział w odegraniu *Pana Ministra* złożyła się na całość, której krytyka nic zarzucić nie może.

Dwa następne przedstawienia *Pana Ministra*: w sobotę i w poniedziałek, zdaje się, że były... ostatnie...

Doczekaliśmy się „Trubadura“ w niedzielę. Ma się rozumieć Leonorę śpiewała pani Dowiakowska i śpiewała lepiej, jak Traviatę, po której aż się rozchorowała... Trubadurem był pan Myszuga i jakkolwiek nie był takim, jakim Trubadur być powinien, ale jednak *wyszedł* z tej partji obronną ręką, czego nie możemy powiedzieć o panu Iżaku, który partję hr. Luna odśpiewał bez żadnej ekspresji artystycznej... O p. Pozzim, basie, zaledwie wspomnieć należy, bo śpiewak ten rutynowany rozporządzając szerokim repertuarem, śpiewa wszystko poprawnie, ale bez wyrazu... W partji cyganki Azuceny debiutowała po raz pierwszy na scenie w operze panna Weiner, lwowianka. Śpiewaczkę tę mieliśmy już sposobność słyszeć na estradzie koncertowej. Panna Weiner śpiewa mezzo-sopranem i już z tego powodu nie zwykła czekałaby ją karjera sceniczna, gdyby to, co jej dała natura: głos, ujęła w karby metody i wsparła sumienną pracą. Tego jeszcze w głosie panny Weiner nie widać, a jednak głos panny W. zasługuje na to, aby nad nim pracować, bo stanowi niezawodnie bardzo wdzięczny materjał. Ponieważ panna Weiner jest początkującą śpiewaczką na scenie, nie możemy nic więcej powiedzieć, jak tylko zachęcić ją do wytrwałej pracy, a jesteśmy pewni, że w szeregu śpiewaczek mezzo-sopranowych zajmie wydatne miejsce... Z przyjemnością zaznaczyć uważamy sobie za obowiązek, że pani Dutkiewicz, w mniejszych solowych partjach, które dyrekcja od pewnego czasu często jej powierza, miłym choć zawsze nieco lękliwym głosem, przyjemne robi wrażenie. To samo było w „Trubadurze“ i w „Ernanim“.

Owoż opera lwowska wysiliła się i na „Ernaniego“. Bandyta ten awanturował się we wtorek przed niebardzo licznie zebraną publicznością... Elwirę śpiewała pani Dowiakowska, trzeba przyznać, z wprawą i rutyną, ale, jak zwykle bez tego samoistnego powabu, co pociąga i za serce chwyta...

Ernanim był p. Alma — śpiewał poprawnie, tę bardzo trudną i forsowną partję tenorową.

O panach Pozzim i Iżaku, nie mamy więcej do nadmienienia nad to, że odśpiewali to, co mieli do odśpiewania, nie wywoławszy żadnego dodatniego wrażenia.

Kronika zagraniczna.

Na obchód dziewięćdziesięcioletniej rocznicy śmierci królowej Marji Antoniny, nader szczupłe grono wiernych rojalistów zebrało się w kaplicy na ulicy d' Anjou w Paryżu. Przybył zaledwie hr. Maurycy d' Andigné, margrabia de la Guiche, wicehrabia Mayol de Luppé i kilku innych.

Dam świata arystokratycznego niebyło prawie wcale, podczas, gdy przedstawicielki przedmieścia Saint-Germain zwykły były corocznie dosyć licznie zbierać się na obchód żałobny ku czci nieszczęśliwej królowej. Niebyło też listy, na której obecni zawsze dawnemi laty zapisywali swoje nazwiska. Hrabia Paryża prawdopodobnie nie życzył sobie, aby okazywano zbyt wiele oznak współczucia pamięci tej, do której skazania niemało przyczynił się pradziad jego: Filip Egalité.

W poważniejszych gazetach francuskich skarżą się bardzo na upadek handlu, mianowicie w Paryżu. Przypisują to niepewności i niestałości w sferach rządowych i w sprawach publicznych.

Nie mało miała się przyczynić do tego ostatnia awantura z królem hiszpańskim. Arystokracja rodu i pieniędzy, wracając z wód, zwykle o tym czasie zajeżdżała do Paryża i robiła znaczne zakupna. Teraz, jakby ją wymiótł. Mało kto zawadzi o Paryż, wielkie składy stoją pustką, a kupcy lamentują. Lękają się, aby niektóre firmy z powodu tego nie upadły.

Nowiny literackie i artystyczne.

Redakcja Słownika jeograficznego, zawiadamia, że druk litery *K* w słowniku jeograficznym już jest na ukończeniu i uprasza wszystkich współpracowników w kraju i zagranicą, jak niemniej wszystkich, których los wydawnictwa słownika obchodzi, o nadsełanie artykułów, lub materjałów do litery *L* i *Ł* się odnoszących, a to pod adresem: Administracja Słownika jeograficznego, Warszawa Długa nr. 47.

Dwie wspaniałe płaskorzeźby, będące dziełem Michała Anioła, odnalezione zostały w Hawrze. Jedna z nich przedstawia szturm do fortecy, druga zaś Sławę wręczającą Klaudjuszowi de Lorraine księciu de Guise, palmę zwycięstwa. Michał Anioł wykonał je w r. 1550 dla rodziny Gwizjuszów; początkowo zdobiły one grób pierwszego z Gwizjuszów w zamku Joinville, który został zrabowany podczas rewolucji. Płaskorzeźby nabył następnie jakiś notarjusz mieszkający w okolicach Hawru który przed niedawnym czasem za bajecznie niską cenę sprzedał je tapicerowi Legrand. Piotr Giffard, opisując w „Figaro“ dzieje tych rzadkich arcydzieł, wyraża nadzieję, że rząd zakupi tak cenne zabytki, sztuki dla jednego z muzeów państwowych.

Rozmaitości.

Zazimowanie pszczół. (Z „Pasiecznika“ wydawanego przez ks. Stagraczyńskiego, proboszcza w Wonieściu pod Starem Bojanowem w Poznańskiem.) Większa część prostych pszczelarzy naszych nie kłopocze się zgoła o to, jak się pszczoły na zimę urządzą: czy przeżyją, czy spadną; im chodzi o to: by latem mieć, jak najwięcej roi, a jesienią napełnić misy i waski miodem. Ty biedna mucho, giń z głodu i zimna, bo gospodarz twój odarł cię niemiłosiernie z zasobów, któreś sobie ciężką pracą nagromadziła na dobę srogiej zimy.

O czemże więc należy pamiętać, chcąc pszczoły zabezpieczyć na ciężką nieraz i długą zimę?

Spamiętajże więc sobie, co powiem. — Do dobrej zimowli potrzebny jest:

1. Ul ciepły. Ul cienki, albo choć i o grubych ścianach, lecz z drzewa zdrowego, jest zimny, a więc szkodliwy. Wielu pasieczników utrzymuje, że ul dopiero na 10 centymetrów gruby, odpowiedni jest dla naszych zimowych stosunków. Galicjanie przyjęli na 8 cent. dobrze szytej słomy. Mnie się zdaje, żeby i 6 cent. wystarczyło. Inaczej potrzeba ule obwiązać, albo matami słomianemi, lub czembądź: słomą, perzem, rogóziem i t. d.

Ule stojące w zaciszu, w szopie jakiej, pod murem, ścianą, obędą się bez tego obścielania.

Na koszki, które zazwyczaj szyte są z wałków zaledwo dwucalowych, potrzeba kłaść kapice słomiane i te obwiązać mocno drutem, lub powrósłem.

Kłody z drzewa — stojaki, czy leżaki — zazwyczaj są grube, a więc same z siebie ciepłe dostatecznie, bylebyś dłużnią — drzwi — zalepił sta-

rannie po bokach i z wierzchu dobrze obtulił. Nakładź perzu, potrawu, obwiąż to powrósłem, żeby wiatr nie zrzucał a nie będzie ciepło z ula wylatywało.

Dzierżon, a za nim i niemieccy pasiecznicy, a nawet i nasz zacny Lubieniecki radzą, żeby w głowie ul nie był zbytecznie ciepły, a to niby dla tego, żeby para ciepła mogła się tutaj chłodzić i skraplać. Natomiast stary Kanitz, nauczyciel i wydawca dobrej gazetki pszczelniczej w Prusach Zachodnich, całkiem przeciwnego jest zdania, t. j. żeby głowa ula była, ile możności jeszcze raz tak gruba, jak ściany, żeby więc w głowie było pszczołom, jak najcieplej. Tego się i ty trzymaj, i głowę ula obtulaj, jak najdokładniej, — mniejsza o nogi — o spód. Tu choćby i zimne powietrze dochodziło przez niezalepione szczeliny n. p. u koszki, nic to szkodzić nie będzie.

2. Siła muchy dostateczna. Ci, co pasieki swojej nie doprowadzili jeszcze do pewnej stałej (normalnej) liczby, łakomią się zazwyczaj na byle jaki roik, i biorą go śmiało w zimę. Jestto wielki błąd!

Na zimowlą bierz pnie, jak najsilniejsze, choćbyś miał dwa i trzy ze sobą połączyć. Tylko silne pnie przezimują snadno i przyniosą ci czasu swego pożytek. Jeżeli ci zaś chodzi o większą liczbę pni od razu, to raczej kup sobie na wiosnę jeden, lub dwa roje, — nie wdawaj się pod żadnym warunkiem w zazimowanie słabizny.

Uważałem, że na jednę ramkę galicyjską (48 cent.) idzie 1 funt pszczół, bo ją okryją dość gęsto od dołu do góry, a że galicjanie radzą zimować na 6–8 ramkach, wypadałoby zabierać na zimę przynajmniej 4 funty pszczół. Ja spędzam 6–8 funtów do kupy. — Będzie im cieplej, będzie więcej pracowników na wiosnę, a chociażby zimą spadł jeden, lub dwa funty, zawsze jeszcze siła dobra pozostanie.

Miodu nie spożyje ta siła zbytnie więcej: uczeni piszą, że gdy n. p. na 4 funty pszczół potrzeba 20 funtów miodu, tedy na 6—8 funtów muchy połączonej potrzeba dodać tylko 10 funtów miodu, albo i mniej.

3. Matka dobra, t. j. zapłodniona, niezbyt stara. Porządny pasiecznik powinien wiedzieć, jak stara matka znajduje się w każdym pniu. — Naszym prostakom, ani się o tem nie śni. Potem narzekają i dziwią się, że pnie marnieją, że im się „nie szczęści."

„Pień nie mający matki (pisze Lubieniecki, o czem, zresztą, wie każdy rozsądny) albo zginie zimą, albo zaperzy się i mocno się obsypie, co pochodzi ztąd, że pszczoły zmatczałe nie siedzą nigdy spokojnie zimą; dla tego też jedzą ciągle i wiele odchodów w sobie nagromadzają, a ztąd znowu powstaje zaperzenie, wskutek czego giną, lub się obsypują."

Komuby zabrakło dobrej matki, gotów redaktor „Pasiecznika" JMć. Ks. Stagraczyński w Wonieściu pr. Alt-Boyen dostarczyć w stósownym czasie.

Wiadomości finansowe, handlowe i przemysłowe.

Sprawozdanie o wystawie ogrodniczej, urządzonej przez Towarzystwo ogrodnicze we Lwowie, od dnia 22go do 26go września 1883.

(Dokończenie.)

Jak wszędzie praca spokojna, chociażby najlepszym skutkiem uwieńczona, tak i tutaj Towarzystwo ogrodnicze natrafia częstokroć na przeciwników, zawiścią, lub nieuctwem celujących, którym solą w oku wszystko, co pożytecznego zdziałano. Widzieliśmy artykuł w jednym z dzienników, który z góry zapowiedział, że wystawa będzie smutną. I rzeczywiście była w pewnem znaczeniu — smutną — ani muzyki, ani festynowych toastów, ani szumu wesołości; — w dniu otwarcia ulewa przeszkodziła publiczności przybyć — nie było do kogo prawić inauguracyjnych mów, a zamknięcie po rozdaniu nagród streszczone było w prostych, niestudjowanych słowach i nastąpiło rozejście się do domu, co oczywiście nie wszystkim się podobało.

To też powiedziano nam — bośmy sami tego nie czytali, że w znanem zaułkowem piśmie dostaliśmy śmiertelną naganę i wyrok śmierci — pocieszamy się jednak, że naszemu istnieniu, ani zdrowiu komitetowych członków to wszystko nie zaszkodzi — i, że nikt z przyzwoitych ludzi nie czyta piśmideł tak lichych.

Na nagrody dla wystawców tegorocznych c. k. ministerjum rolnictwa wyznaczyło 5 medali srebrnych i 5 bronzowych; Towarzystwo ogrodnicze 5 medali srebrnych 1 bronzowy, zaś Wysoki Wydział krajowy na cele wystawy udzielił subwencji 250 zł.

Z tego udzielono następujące nagrody:

A. Za owoce (poz. 1—75). *Dyplomy honorowe.* Henryk Straszewski z Boguchwały 80 gatunkow I klasy z nazwami polskiemi; Antoni Klimowicz ze Lwowa 125 gatunków I klasy z nazwami pomolog; Ogród pomologiczny w Warszawie (Inspektor E. Jankowski) 218 gatunków z nazw. pomolog; Ant. Dąbczański Lwów 70 gatunków; C. W. Mietsch z Drezna 160 gatunków. *Medale srebrne.* Dr. W. Harajewicz, Kraków; Rudolf Krischke, ogrodnik z Okocima; Dr. Wernicki, Lachowice; Gmina i szkoła Weinbergen (zbiorowa 22 wystawców;) Zakład głuchoniemych we Lwowie. *Medale bronzowe.* Ks. T. Kośnierski z Uhrynowa; Józef Orzechowski, Olszanica; Jan Nowicki, ogrodnik z Zaleszczyk; J. Doliński, Lwów. *W pieniądzach.* Jan Frączkiewicz nauczyciel z Brzuchowa 3 dukaty; J. g. Antoniak z Czerniowy 2 dukaty; J. Nowicki z Zaleszczyk za winogr. 2 dukaty; Ks. Kośnierski 1 dukat. *Listy pochwały.* Pańkowski Malechów; Szmerykowski Peczeniżyn; J. Krzępowski z Mościsk; N. Sochanik z Jarosławia; Al. Zaleski, Przemyślany; Mel. Szczepańska z . . . M. Z. Serwatowski, Rajtarowice; Szpital wojskowy Lwów, (c. k. kapitan Matauszek); Fr. Ehrbar; P. Maciulska; A. Małuszyńska; Antoni Majer; C. Caliga; Maks Jenike; K. Kwasiński; E. Ozwad; Dworski; M. Krulik; J. Hendrich ze Lwowa; Adolf Wiesiołowski; Wl. Korzeniewicz z Kołomyji; Włościanie z Krzywczyc; M. Wojnarowicz; M. Pawlaczek; J. Pietraszewski; J. Mokrzycki; J. Cholewiński; J. i F. Wojnarowicz; I. Leduchowski; M. Pawlaczek; J. Wojnarowicz Nr. 63; I. Czop; M. Pawlaczek; I. Hołowiecki; I. Sabath; Malendowski; Towarzystwo ogrodnicze 60 gat. owoców, zrzekło się nagród.

B. Za jarzyny (poz. 76–98). Jan Klimowicz Lwów 3 dukaty; Woliński 2 dukaty; Antoni Klimowicz 10 zł.; M. Hilich 2 dukaty; Kazimierz Piątkowski 10 złr.; Lisowicz włościanin z Grzybowiec 1 dukat; Instyt. hr. Skarbka w Drohowyżu, medal srebrny; Władysław Łoś z Podhajec, medal bronzowy; Ignacy Antoniak Czerniawa 5 złr.; Józef Kowalski, nauczyciel z Malechowa 5 złr.; dalej *listy pochwalne:* szpital św. Łazarza w Krakowie; J. Orzechowski; Gmina i szkoła Weinbergen; Dr. Wernicki Lachowice; Widelski Lwów; Ks. Chomiński; Zaręba; Maryański i Łabowski z Mikołajowa; Zakład narodowy Ossolińskich; Michał Wojcicki Lwów.

C. Za szczepy (99—106). Towarzystwo ogrodnicze i L. Pierożyński zrzekli się nagród; Seminarjum ruskie i I. Biczaj, list pochwały; I. Doliński 2 dukaty; Rudolf Kriszke z Okocima, list pochwały; Wład. Kożykiewicz Kołomyja, list pochwały.

D. Pszczelnictwo (107—111). Jan Biczaj medal srebrny; Teodor Senik z Tarnopola, 2 dukaty i list pochwalny; E. Motylewicz Uherce, 10 złr.; Józef Kowalski Malechów 5 złr.

E. Wyroby z miodu, owoców i t. p. (112—114) Ks. Andrzejowski ze Skały, (miody, maliniaki, deremiaki) dyplom honorowy; L. Czyński Jarosław, konserwy, owoce kondyzowane, suszone pierniki, dyplom honorowy; Zimmer za podobne wyroby medal bronzowy.

F. Kwiaty (115—125). Jan Klimowicz, Lwów, dyplom honorowy; Mikołaj Woliński ze Lwowa dyplom honorowy; Antoni Klimowicz ze Lwowa, list pochwalny; Marcin Hillich medal srebrny; I. Antoniak z Czerniawy, C. Caliga, c. k. zakład karny we Lwowie, I. Widymski, W. Tepa, Lauerman, listy pochwalne; Towarzystwo ogrodnicze zrzekło się nagród, za krzewy iglaste egzotyczne; M. Woliński, Jan i Antoni Klimowicz po 10 złr.

G. *Nagrody zaszczytne za zasługi w krzewieniu ogrodnictwa:* Lidl Karol, wiceprezydent c. k. sądu karnego we Lwowie, dyplom honorowy.

Za prace postępowe i współpracownictwo: Arnold Röhring, list pochwały; Voelker Henryk nauczyciel z Weinbergen 10 złr.; Antoni Zombert ogrodnik c. k. sądu karnego we Lwowie 10 złr.; Kazimierz Piątkowski ogrodnik towarzystwa ogrodniczego, 3 dukaty; A. Florek ogrodnik p. Dąbczańskiego 10 złr.

Odpowiedzi od Redakcji i Administracji:

P. Q. Q. w K. O co właściwie panu chodzi, nie możemy wyrozumieć. Jest to nieszczęściem prawdziwem, gdy kto nie może tego jasno wyrazić, co mu się po głowie plącze...

P. Eugenji we L. Wierszyk pani, dosyć, zresztą, dowcipny, ma jedną wadę: jest złośliwy, a niesprawiedliwy...

P. L. C. w D. Gdybyś pan pomyślał nad tem, że to wszystko, co pan napisałeś, musi ktoś przeczytać, byłbyś spalił rękopism.

P. Autorowi artykułu p. t. „Kłamcy". Rzecz sama uczciwa, ale forma bardzo słaba — drukowane nie będzie.

P. P. Autorom wierszy: „Do Ciebie" i „Moje myśli" — utwory panów nie będą drukowane.

Nadesłane.

ANASTAZJA DMOCHOWSKA

we Lwowie,

ulica Skarbkowska l. 37, I piętro

udziela lekcyj języków:

angielskiego i francuskiego

po bardzo umiarkowanych cenach

ręcząc za dobre postępy.

Lekcje udziela u siebie, lub dochodzi, stosownie do życzenia.

(3278-3-2)

Kowalski et Meyer, Lwów Rynek l 26. Chustki wełniane, himalajo i włóczkowe, flanelkę białą i kolorową, cachemiry czarne i kolorowe, kaftaniki i spodenki wełniane, szkarpetki i pończochy kolorowe i białe, różne pończoszki dziecinne, barchan biały i kolorowy, perkal, schirting i sziffon, serwety, kapy, kocyki i kołdry, bawełnę i rozmaite nici, poleca w największym wyborze handel płócien, bielizny stołowej i towarów mięszanych, po najprzystępniejszych cenach (3280-3-2)

Daschek *we Lwowie, przy ulicy Sykstuskiej l. 22.* poleca wszelkie wyroby ślusarskie, to jest: zamki, okucia, kłódki, przytem bierze hurtowną robotę, jak: okucia do całej kamienicy, do robienia sztachet żelaznych — słowem wszystko co wchodzi w zakres robót ślusarskich wykonuje po miernej cenie. (3249-6-4)

Jan Sosin w Tarnopolu przy ul. Gimnazjalnej dom p. Pinclesa, poleca swój magazyn obficie zaopatrzony we wszelkiego rodzaju wędliny własnego wyrobu, tak że wyroby z powyższego handlu nie ustępują w niczem wyrobom zagranicznym — dlatego śmiało polecamy każdemu powyższy handel p. Sosina osobliwie handlom prowincjonalnym, którym daje wysoki rabat przy zamówieniu. (3222-9-6)

Jan Mozołowski

w Sanoku

poleca swój nowo zaopatrzony skład doborowych towarów korzennych, owoców południowych, łakoci, win, rumu, herbaty chińskiej i wszelkich w ten zakres wchodzących artykułów. Winogrona fesławskie, wody mineralne. (3250-4-4)

Józef Bulsiewicz, *w Sokalu* w rynku, ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność i Wysoką Szlachtę okoliczną, że z dniem 1. października otworzył tamże

HANDEL KORZENNY

oraz

TRAKTYJERNIĘ

w której smaczne i zdrowe potrawy po niskich cenach każdego czasu dostać można. Przedewszystkiem atoli zwracam uwagę na swój własny wyrób wędlin, jako to: szynek, kiełbas, salcesonów, salami zwykłe i węgierskie, kiełbasek niemieckich, kabanosów, serwalady, knakwursztów, smalcu, polędwicę, kiszek rożnego rodzaju i wszelkich artykułów w ten zawód wchodzących, który na sposób lwowski i krakowski wyrabiam. Przytem zaopatrzył swój handel w wina wszelkiego rodzaju — wystałe piwo, jakoteż w środki z fabryki nadwornej Baczewskiego. Nie szczędząc kosztów i trudu, spodziewam się, że na względy i zaufanie zasłużę, staraniem bowiem moim będzie pod każdym względem Szanownych odbiorców w zupełności zadowolnić.

(3160-4-5) Z uszanowaniem

Józef Bulsiewicz.

Odszczególnione na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie wyrobu aptekarza i chemika A. Mussila *ziółka piersiowe* Dra Seeburgera wyrobu Dra Zarzyckiego i Mussila (20 ct.) *Dostać można we wszystkich prawie aptekach.* (3190-st.)

Dr. Schneider, dentysta przy ulicy Sobieskiego, l. 4. we *Lwowie*, ordynuje w godzinach zwykłych co dzień. (st.)

R. Kurzer przy ulicy Halickiej l. 18 we Lwowie, poleca swoją pracownię *sukien i ubiorów damskich.* Posiada również na składzie wszelkie najnowsze materje i przyjmuje zamówienia.

Dziękując za dotychczasowe względy Szanownej Publiczności, upraszam i nadal o łaskawe zamówienia — zostaję z głębokim szacunkiem.

(3207-st.-) *R. Kurzer.*

ED. MACHAN, pierwsza krajowa fabryka „stampili kauczukowych“ we Lwowie w zabudowaniu Bernardyńskiem, wykonuje sygna, firmy, napisy, gira, własnoręczne podpisy, monogramy i litery do znaczenia bielizny. Stampile do nagłówków listów, kopert i do biletów. Fabryka posiada wielki wybór wzorów i farb w różnych kolorach. Zamówienia listowne z prowincji uskuteczenia się szybko. (3262-6-3)

Hotel Kuhnów.

Ulica Karola Ludwika l. 27. Pokoje od 50 ct. do 1 zł 50 ct. Restauracja, usługa rychła i dobra. (3252-6-3)

Pracownia sukien damskich

i ubiorków dziecinnych

FR. A. SĘGA

przy ulicy Skarbkowskiej l 18 (parter) we Lwowie,

wykonuje wszelkie zamówienia w najkrótszym czasie starannie i gustownie według najnowszych żurnali.

Ceny umiarkowane. (3272-10-2)

Dr. E. Machek

Docent Okulistyki w Uniwer. Jagiellońskim

udziela rady lekarskiej chorym na oczy

od godz. 11—12 przed południem i od 3—4 po południu. Ubogim bezpłatnie. *Mieszka przy ul. Jagiellońskiej l. 24.* (3285-3-2)

Zmiana lokalu, pracownia sukien damskich, **Zuzanny Bojarskiej**, przeniesioną została z rynku l 27. na ul. Skarbkowska l. 25, 2 piętro. Przyjmuje wszelkie roboty damskie na suknie balowe, wizytowe przytem redutowe. wykończa podług ostatniej mody, oraz wykończa wierzchy na futra i płaszcze damskie. — Wszelkie zamówienia uskuteczniam szybko i sumiennie po miernej cenie. (3274-12-2)

Moses Seller, przy ulicy Szpitalnej we Lwowie, w nowej kamienicy, poleca swój obficie zaopatrzony hurtowny skład luster, ram, szkła belgijskie i galicyjskie, oraz sztab na ramy złocone, sprzedaje takowe po umiarkowanej cenie, dla p. kupców stosowny rabat opuszcza — wszelkie zamówienia uskutecznia szybko i sumiennie. Przyjmuje oraz oszklenie nowych okien w budynkach. (3275-12-2)

Skład karlsbadzkich koronek. Braci Reitzner, poleca jak najtaniej we Lwowie plac św. Ducha l. 8. (3282-3-2)

PARFUMERJE FRANCUSKIE

RĘKAWICZKI PRAGSKIE

Nowo otworzony

HANDEL

towarów galanteryjnych, przyborów do szycia, haftu i artykułów toaletowych pod firmą:

JAN MACKIEWICZ

w Przemyślu

ulica Franciszkańska

poleca P. T Publicz. doborowe i modne towary

jako to:

kapelusze damskie ubierane i nieubierane, guziki do sukien damskich i męskich, koronki, hafty, podszewki, perkale, organtyny, muśliny, gazy, krepy, iluzje na welony ślubne, wstążki, aksamitki, kwiaty, pióra do kapeluszy, koszule męskie, kołnierzyki męskie i damskie, chusteczki jedwabne i płócienne do nosa, cachenez jedwabne i półjedwabne, drobiazgi do szycia i haftu, roboty zaczęte, bawełnę kolorową i białą na pończochy i do szydełka, włóczkę, rękawiczki skórkowe, krawatki męskie w wielkim wyborze od najtańszych aż do najdroższych, żaboty, sznurówki, pończochy, pończoszki, skarpetpi, kaftaniki zdrowia, parfumerje i wszelkie wyroby toaletowe z najlepszych fabryk.

Wszelkie zamówienia uskuteczniam szybko i sumiennie. (3263-10-2)

WYROBY SKÓRZANE

KRYSKI DO SZYI Z ŁOKCIA

Dr. Aleksander Medwej

hydroterapeuta

ordynarjusz zakładu wodoleczniczego „Zawałów“ osiadł na zimę we Lwowie, i ordynuje od 3—5 po południu ulica Teatralna l. 12, I piętro (kamienica Andriollego) a od 5—6 po południu w łazienkach „Diany“, ulica Słowackiego l. 2, począwszy od 21 października r. b (3286-st.

Dla tego tak tanio, że nie na froncie!

100 biletów wizytowych . . . 40 ct
12 piór stalowych . . . . . 3 „
1 libra papieru . . . . . . 6 „
i t. p. na składzie papierów *Antoniego Jachimowskiego* w rynku, w kamienicy przechodniej w podwórzu l. 29. (Andriollego). Cennik wysełam franco adres A. Jachimowski. Lwów rynek liczba 29. (3247-5-6)

Karol Schramm poleca swój w najnowsze maszyny i przyrządy zaopatrzony *zakład introligatorski i galanteryjny* w Krakowie, rynek gł. l. 10. naprzeciw św. Wojciecha (w podwórzu) Przyjmuje najozdobniejsze i najwykwintniejsze oprawy książek, jako to: szkolne, biblioteczne, do nabożeństwa, muszły, księgi handlowe, broszurowanie dzieł, oraz dyplomy, albumy, mapy, passepartout, etui, podstawki pod zegarki, jakoteż reperacje wachlarzy, pugilaresów, i t. p., wyrabia takowe starannie, gustownie i na czas umówiony po cenach najumiarkowańszych. (3232-5-6)

Skład fabryczny machin gospodarczo-rolniczych **J. Bulsiewicza** w Bochni, dostarcza najlepiej i najtaniej pługów stalowych różnych systemów, machin drylowych i siewników szerokorzutnych, młocarni kieratowych i ręcznych, garnitury do parowej młocarki o sile 3 koni, młynków i cylindrów do czyszczenia zboża, i krajania karmy, sieczkarnie i szrutowników, poręczenie jeden rok. Cenniki z rycinami na żądanie przysyłam. (3223-6-3)

Nowo założony **magazyn mód męskich** pod godłem: **„Ville de Paris“**, we Lwowie 2 plac Halicki (obok Spążjalitetu) poleca swój najobficiej zaopatrzony **skład bielizny męskiej**, krawatek, kołnierzyków, szkarpetek, chustek batystowych i jedwabnych, rękawiczek, wełnianne kaftaniki i t. p. deszczochronów, pledy, kocy, rozmaitych przyborów toaletowych, galanterji z najprzedniejszej skóry, oraz rekwizytów do podróży i t. p. po najmierniejszych cenach **G. Stark.** (3279-10-2)

C. k. wył. uprz. fabryka cerasyny i pierwsza aust. fabryka parafiny, świec parafinowych i nafty, **M. Landesberga**, we Lwowie ul. Skarbkowska l. 3, sprzedaje naftę i świece parafinowe, po najumiarkowańszych cenach, najlepsze smarowidła w beczułkach po $12^{1}/_{2}$ klg. (3271-6-2)

M. Nowakowski, poleca swoją pracownię wyrobów obuwia męskiego, damskiego i dziecinnego po najtańszej cenie, we Lwowie, ul. Teatralna l 6. (3281-2-2)

Jan Nowakowski pozłotnik, wykonuje wszelkie roboty w zakres pozłotnictwa wchodzące, jako to: ołtarze, ołtarzyki, ramy do obrazów, luster, okien i konsolki i t. d.; naprawia i odnawia uszkodzone albo stare złocenia w oznaczonym czasie i za umiarkowanem wynagrodzeniem. Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności świeckiej i Przewielebnemu Duchowieństwu, mam zaszczyt donieść, że pracownię swoją otworzyłem pod *l. 16. ul. Halicka we Lwowie.* (3227-3-4)

Towarzystwo

galicyjskiej kasy zaliczkowej

WE LWOWIE, Rynek l. 17.

Stowarzyszenie zarejestrowane *z nieograniczoną poręką* przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności oprocentowując takowe po 6% rocznie. Kasa towarzystwa zwraca wkładki: od 100 do 500 złr. za 30-dniowem wypowiedzeniem, od 500 do 1000 złr. za 60-dniowem wypowiedzeniem, od 1000 i resztę kapitału za 90-dniowem wypowiedzeniem. Udziały oprocentowują się od dnia wkładki.

(4-9)

Ważne dla wszystkich!

Ośmielamy się zwrócić uwagę Wielce Szan. Publiczności na nasz *handel korzenny i farb*, przeniesiony ze Lwowa do Stanisławowa, upraszając zarazem o liczne odwiedziny. Dla większej dogodności Szanownych odbiorców uprzystępniliśmy cenę następujących artykułów farb z najlepszego materjału, a mianowicie: wszelkiego rodzaju farby tarto w oleju, jako to: czerwona, biała, zielona, czarna i t. p. do malowania drzwi, okien, mebli, dachów i t. p. liczymy za 1 kilo białej tylko 55 ct. — czerwonej, żółtej, zielonej i t. d. 50 ct Lakier do lakierowania mebli, powozów i t. p. sprzedajemy po nadzwyczaj niskich cenach. Woskowa pasta do podłóg w kolorach jasnym, półciemnym i ciemnym, po 50 ct. za pudełko pół-kilowe, jakoteż olejna farba do lakiern na podłogę, do jednorazowego natarcia, która w przeciągu 6 godzin wysecha, nadając podłodze piękny połysk, 1 kilo tylko 1 złr. Utrzymujemy na składzie najlepsze gatunki tranu rybiego i oliwę do smarowania maszyn. Zapewniając Szanownej Publiczności rzetelną i spieszną usługę, polecamy się jej łaskawym względom z wysokim szacunkiem *R. Halpern i Spółka*, w domu pana Kindlera (dawniej lokal p. Oskara Weissa), obok c. k. sądu obwodowego, (3183-9-7)

Konkurując przez Rzetelność

wyłączny

handel **Herbaty** rossyjskiej

Izydora Wohla

Lwów, Sykstuska l. 6,

poleca Szanownej P. T. publiczności w szczególności

Kaysow familijnej	*Popowych z Moskw.*		
Kwiatow. 1/2 kl. 1.80	Nr. I.	fnt.	2.40
Suszong, wyb. 2.—	Nr. II.	fnt.	3.—
najprzed. 3 —	Nr. III.	fnt.	2.75

Łaskawe zlecenia odwrotną pocztą.
Opakowanie franko. (3270-10-3)

Trumny metalowe

poleca w obfitym wyborze

Magazyn sprzętów kościelnych cerkiewnych

WALENTEGO STACHIEWICZA

w TARNOPOLU

po następujących cenach:

dla dorosłych: (st.)

170	cm.	długości	po	30	45	65	85	złr.
180	„	„	„	35	50	70	90	„
290	„	„	„	40	55	75	95	„
200	„	„	„	45	60	80	100	„
110	„	„	„	50	65	85	110	„

dla dzieci od 12 do 30 złr.

Na mocy egzaminu państwowego, przed c. k. komisją wiedeńską z wyszczególnieniem złożonego.

Koncesjonowana szkoła muzyczna

założona w r. 1881.

Emanuela Kaczkowskiego

we Lwowie, ulica Ormiańska l. 27.

Wpisy uskuteczniają się od 25. sierpnia. Zwracamy uwagę P. T. Publiczności na **nowe wydanie statutu szkolnego**, które otrzymać można bezpłatnie w zakładzie, w księgarniach miejscowych, jakoteż na żądanie franco pocztą. (3236-4-4)

Dr. Med. Władysław Hrebenda, lekarz-dentysta państwa niemieckiego — ordynuje codziennie od 9 — 1 i 2 — 5 w zakładzie dentystycznym w *Krakowie*, przy ul. Szpitalnej liczba 17, obok kasy oszczędności. (3173-6-5)

L. Keller tokarz, przy ulicy Sykstuskiej l. 9. we Lwowie, wykonuje wszystko, co tylko w zakres tokarski wchodzi oraz poleca na składzie gotowe laski, fajki, kule bilardowe i t p po najtańszej cenie. (3234-3-3)

Nowo otworzony *Najtańszy skład fortepianów* WŁ. MAŃKOWSKIEGO znajduje się przy ulicy Pańskiej l. 10 we Lwowie. Fortepiany ograne ma zawsze na składzie, takowe kupuje lub mienia na zupełnie nowe. Gwarancja pisemna. (3232-9-4)

Wprost z Ameryki **wyborną kawę** poleca skład kawy „**SIRIUSZ**" Artur Kościcki we Lwowie, ulica Zimorowicza l. 10. (3269-8-3)

J. Chassel poleca wszelkie przybory do pisania i rysunków, przytem różne towary galanteryjne jako to: rzeźby — oraz obrazy, ramy, albumy, laski i wszystko, co tylko w zakres galanteryjny wchodzi, sprzedaje po miernej cenie. — Zamówienia na bilety wizytowe uskutecznia a la minut. Rzeszów. (3254-2-2)

Obwieszczenie.

Zakład ogólno rolniczo-kredytowy dla Galicji i Bukowiny

spółka zarejestrowana z nieograniczoną poręką

otworzył za przyzwoleniem Wys. Władzy państ. w domu własnym przy ul. Ormiańskiej l. 2. (obok Narodnego Domu)

Oddział zastawniczy.

Udziela pożyczki na zastawy, a mianowicie: papiery wartościowe, klejnoty, wyroby fabryczne i rzemieślnicze, jakoteż wszelkie inne przedmioty wartość mające. (3170-5-12)

R. DITMARA

c. k. krajowa fabryka lamp.

Naftowe lampy i pająki, lampy majolikowe, lampy do wiszania z daszkami fajansowemi, bez odoru z lakieru, zawsze białe i czyste dla fabryk, kuchni i t. p.

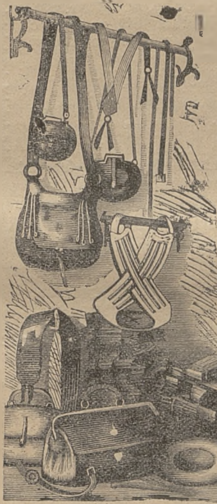
PALNIKI SŁONECZNE

zużywające tylko 62 gram. nafty na godzinę, wydające większe światło jak elektryczne. Wszystkie lampy wyrobu najdoskonalszego.

Główny skład

we LWOWIE, plac Marjacki.

(3277 6-2)



FABRYKA RĘKAWICZEK F. LUBAŃSKIEGO

w Krakowie, Plac Dominikański l. 3.

(3220-6-6) wyrabia

RÓŻNORODNE RĘKAWICZKI

ubrania jelonkowe, torby myśliwskie, podróżne szelki i inne artykuły

w zakres tego fachu wchodzące.

Wszelkie zamówienia uskuteczniają się dokładnie.

JAKOB STROH

KANTOR WYMIANY

we Lwowie, ulica Hetmańska

kupuje i sprzedaje

listy zastawne, obligacje państwowe, akcje i losy

po najrzetelniejszych cenach.

Przy zbliżającem się ciągnieniu **losów węgierskich**, o głównej wygranej **150.000 zlr.**, poleca **promesy** na takowe po **2 zlr. i stempel**, podczas gdy we Wiedniu kosztują **3 zlr. i stempel.**

Polecenia z prowincji uskuteczniam bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

(3284-3-2)

Handel Korali

R. TURASIEWICZA

przy ulicy Koralnickiej l. 4.

poleca

korale francuskie rznięte, i neapolitańskie, oraz biżuterje koralowe po stałych umiarkowanych cenach. (3-6)

Leon Abramowicz. Mam zaszczyt uwiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż z dniem dzisiejszym otworzyłem handel towarów łokciowych, jako to: płócien, chifonów białych, płócienek, oxfortów, barchanów białych i kolorowych flanelek, materji wełnianych na suknie damskie, podszewek, chustek wełnianych, chustek płóciennych, pończoch i t. p. Pracując przez dłuższy czas w handlach tutejszych, miałem sposobność poznania wymogów Szanownych P. T. Pań, a nabywszy towar za gotówkę, i zadawalniając się jak najmniejszym zyskiem, jestem w możności towar wyżej wymieniony po cenie niższej, jak wszędzie, sprzedawać. Polecając się względom Szanownej P. T. Publiczności, oczekuję łaskawych rozkazów. Lwów, rynek, dom p. Ehrbara (Andriollego) l. 29 w podwórzu. Wszelkie zamówienia uskuteczniam odwrotną pocztą. (3265-6-2)

S Schüssel przy ul. Gołuchowskiego w Stryju — poleca swój bogato zaopatrzony „sklep mebli" w najrozmaitszych gatunkach i najnowszego fasonu po umiarkowanych cenach. Wszelkie zamówienia uskutecznia szybko i sumiennie. (3260-6-3)

Skład szkła, porcelany naczyń kamiennych, jako też towarów norymberskich **Perli Halber**, we Lwowie, Rynek l. 7. (3267-4-2)

MAYER OS. GANS

c. k. sprzedaż prochu

handel korzennych towarów i farb różnych

SKŁAD CEMENTU I GIPSU

w Przemyślu.

(3258-5-2)

Zmiana lokalu

SZYMON BALICER

Fotograf w Krakowie,

przeprowadził się do domu pod l. 16 przy ulicy Kolejowej (obok gmachu straży pożarnej.)

Wykonywa fotografie w najnowszych formatach; szczególniej podejmuje się szybkiego zdejmowania portretów małych dzieci według najnowszego wynalazku, tudzież wykonywa powiększone fotografie aż do naturalnej wielkości. (3255-6-4)

Zmiana lokalu. Z dniem 15. lipca przeniesiony został magazyn sukien damskich **Józefiny Dąbrowskiej** z placu Halickiego l. 14. *na plac Marjacki l. 8.* dom księcia Ponińskiego, róg Wałów Hetmańskich, naprzeciw hotelu Langa. (3239-6-4)

W Krakowie

w rynku, naprzeciw odwachu, najtańszy i najlepiej zaopatrzony *magazyn galanteryjny i drobiazgowy* **Ignacego Matusińskiego.** (3233-3-3)

Banki i Towarzystwa finansowe.

(st.) C. k. uprz. galicyjski

Zakład kredytowy włościański

ulica Jagiellońska liczba 14.

w własnym gmachu. Wydaje 6% asygnaty kasowe za 30-dniowem wypowiedzeniem, tudzież sprzedaje 6% listy zastawne, które mają nadto udział w dywidendzie i mogą służyć na kaucje. Biura centralne otwarte od godziny 9 z rana do 3 po południu.

Galicyjski

BANK KREDYTOWY

ulica Jagiellońska liczba 3.

w domu własnym. Wydaje asygnaty kasowe 5% z 14-dniowem, 5% z 30-dniowem, 5½% z 90-dniowem wypowiedzeniem. Przyjmuje wkładki książeczkowe na 6 procent. (st.)

ZAKŁAD

ogólno-rolniczo-kredyt.

dla Galicji i Bukowiny, ulica Ormiańska l. 2. Towarzystwo zarejestrowane z nieograniczoną poręką, kupuje za mierną prowizję, niezapadłe jeszcze kupony papierów wartościowych państwowych, obligacyj indemnizacyjnych, przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności z oprocentowaniem 6% na rachunek bieżący, 6% z miesięcznem wypowiedzeniem. Udziela pożyczki i zaliczki, eskontuje weksle.

Bank ma we własnym gmachu skład towarów sukiennych i bławatnych po cenach fabrycznych. (st.)

C. k. uprz. galicyjski

akcyjny Bank hipoteczny

plac Marjacki liczba 15,

we własnym gmachu. Wydaje asygnacje kasowe 5% z 90-dniowem, 4½% z 60-dniowem, 4% z 30-dniowem wypowiedzeniem, tudzież kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety; 6% listy hipoteczne służące do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych i wszelkiego rodzaju akcyj można najkorzystniej nabyć lub sprzedać w tymże banku. (st.)

Galicyjski (st.)

Zakład zastawniczy kredytowy

w gmachu teatralnym. Wydaje pożyczki na wszystkie przedmioty ruchome wartościowe, przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności, oprocentowując takowe 6% z miesięcznem i 7% z trzechmiesięcznem wypowiedzeniem.

Sokal i Lilien

ul. Hetmańska l. 8.

3% listy zastawne c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego ziemskiego. Rocznie 6 ciągnień. Główna wygrana 50.000 zł. Wyciągnięte losy z najmniejszą wygraną w kwocie 100 zł. biorą także udział w dalszych ciągnieniach wygranych.— Drugie ciągnienie 15. kwietnia 1883. Sprzedajemy te obligacje podług dziennego kursu, jako też na spłatę w miesięcznych ratach po 5 zł. w. a. Kupujemy i sprzedajemy także wszystkie listy zastawne, obligacje państwowe, jako też akcje po najrzetelniejszych cenach. Wszystkie polecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie bez doliczenia prowizji. (st.)

J. Schiffmann, handel towarów korzennych, win, delikatesów i owoców południowych, jakoteż skład fabryczny likierów, rumu i rozolisów. Wyłączny skład herbaty chińskiej i rosyjskiej. Lwów, Rynek l. 38. Pokój do śniadań. (3273-12-2)

GALIC. BANK KREDYTOWY

wydaje od 10. listopada b. r. począwszy

4% asygnaty kasowe

z 30-dniowem wypowiedzeniem

4½% asygnaty kasowe

z 60-dniowem wypowiedzeniem

zaś wszystkie dotychczas w obiegu będące asygnaty kasowe z 30-dniowym terminem mogą być bez poprzedniego wypowiedzenia zamienione na 4½% z 60-dniowym terminem, i w tym celu należy takowe **do wymiany w kasie galicyjskiego Banku kredytowego we Lwowie, ulica Jagiellońska nr. 3, przedłożyć.**

(st.)

DYREKCJA.

(Przedruk nie będzie opłacony.)

KANTOR WYMIANY

c. k. uprz. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszymi

5% Listy Hipoteczne

jako też

5% premjowane Listy Hipoteczne

które według prawa z dnia 1go Lipca 1868 (Dz. p. P. 30 Nr. 93). i najwyższego postanowienia z dnia 17go Grudnia 1871 mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje i wadja,

są w tymże Kantorze do nabycia

Wszystkie polecenia z prowincji, wykonują się bezwłocznie, po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. (st)

Mayfarth'a nowa patentowana młocarnia

do gładkiej słomy, z wirowym przyrządem do czyszczenia, **ważny wynalazek** dla gospodarstwa wiejskiego.

Młocarnia system sztyftowy dla obrotu ręcznego i za pomocą koni.

Kieraty na 1 do 4 zwierząt pociągowych, przymocowane do ziemi i dające się przenosić.

Sieczkarnie od 21 do 32 cm. szerokości rzezalnej, fabrykujemy jako specjalność w wybornym wykonaniu i dostawiamy po cenach miernych pod gwarancją.

Odprzedającym wysoki rabat. Agenci pożądani.

Ph. Mayfarth & Comp.

Wiedeń II. Praterstrasse 66. (3206-15-9)

Fabryka w Frankfurcie n. Menem.

M. Bayer i Spółka

fabryczny skład płótna i bielizny stołowej.

Zakład dla wypraw ślubnych, oraz magazyn bielizny męskiej, damskiej i dziecinnej, modele dla fabrykacji bielizny.

Kraków, Sukiennice nr. 13 — 14.

Skład główny w Wiedniu I. Spiegelgasse Nr. II.

Skład w Tryeście, Corso 607 — 3. (st.)

Księgarnia

I. MILIKOWSKIEGO

we Lwowie

(P. Starzyk)

otrzymała na główny skład

Bibl. I. A. Nowa ustawa przemysłowa według patentu cesarskiego z dnia 20 grudnia 1859 i noweli z dnia 15 marca 1883 wraz z odnośnemi ustawami, rozporządzeniami i orzeczeniami.

Cena **60 ct.**, z przesyłką pocztową **65 ct.** (3266-3-3)

Marja Tygier w *Przemyślu*, poleca swój obficie zaopatrzony handel i skład porcelany, szkła, chińskiego srebra i maszyn do szycia, wyroby stalowe (ze Sotingen) wyroby snycerskie, tace blaszane i słowem co tylko w zakres handlu porcelany wchodzi wszystko z najpierwszych fabryk sprowadzam i sprzedaję takowe po najtańszej cenie — wszelkie zamówienia uskutecznia się szybko i sumiennie. (3208-10-10)

Niniejszem mam zaszczyt podać do wiadomości Szanownej P. T. Publiczności, że wyłączną

„sprzedaż piwa"

mego wyrobu dla wschodniej Galicji i Bukowiny oddałem firmie handlowej

J. Emanuel Fränkel

Kupcy i restauratowie z tych krajów chcący to piwo sprowadzić, raczą się przeto udać do wyż wspomnianej firmy

KLEIN-SZWECHAT w Czerwcu 1883. **Antoni Dreher**, m. p.

Zamówienia przyjmuje i uskutecznia się bezwłocznie u p. Fränkla, ul. Sykstuska l. 44 i w lokalu galic. Towarzystwa handl., plac Gołuchowskich, l. 2.

Zamówienia zamiejscowe adresować należy:

Pan **J. Emanuel Fränkel**, we Lwowie, ul. Sykstuska, l. **44.** (3113-9-9)

H. LEON

ulica Teatralna l. 7. we Lwowie

ZAKŁAD FRYZJERSKI

i

handel perfumerji

poleca

Simson's Hair Restorer, jako najlepszy środek do nadania włosom dawnej barwy. **L'Anti Bolbos**, jedyny środek pewny na węgry. **Eau de Bruxelles**, niezawodny środek na piegi i opaliznę. Największy wybór **perfumerji i artykułów toaletowych**

po cenach najtańszych. (3242-5-9)

G. Iwachów, kuśnierz, Lwów, Rynek l. 15. poleca wszelkie futra na sezon zimowy po najtańszej cenie, wszelkie zamówienia uskutecznia szybko i sumiennie. (3248-9-4)

F. Kaczka w *Tarnopolu* poleca swój obficie zaopatrzony obuwia męskiego damskiego i dziecinnego z najlepszego materjału krajowego i zagranicznego, podług ostatniej mody wykonane, po zajtańszej cenie. Zamówienia wysela szybko i sumiennie. (13221-9-5)

Odpowiedzialny za Redakcją i Wydawnictwo: *Stanisław Wuffka.* Z drukarni Kornela Pillera.